

Marcin Hanuszkiewicz

Mucha

O bladym świecie budzi mnie mucha.

Dwie lub trzy godziny spędzone na mieliźnie snu, podmyte; niepewne jak pozycja brzęczącego owada, rozmyte jak ręka w pół machnięcia.

Już po budziku; siedzę kilka minut na krawędzi łóżka i jawy – obok siedzi mucha, odcinając się od prześcieradła. Zacierając łapki, zwraca na siebie moją uwagę, a ja jej ją poświęcam.

Towarzyszy mi przy śniadaniu, w które się nie wtrąca. Kilkukrotnie przysiada potem na biurku, przy którym pracuję. Przechadza się po jasnym blacie, oblizując go badawczo muskularnym języczkiem i trzymając mnie ciągle w mozaice swych oczu. Znalazłszy się w centrum uwagi, nabiera coraz usilniej znaczącego charakteru, co znaczy: jest coraz bardziej znakiem czegoś innego niż ona sama. Jest coraz wyraźniej zwiastunem.

Do południa jestem już pewien – mucha laskocze mnie po prawej lydce, gdy stoję na prawej nodze w jogicznej pozycji drzewa, a następnie laskocze mnie po lydce lewej, kiedy przyjmuję tę samą pozycję na lewej nodze. Nie wyprowadza mnie to z równowagi. Wiem, że intencje muchy nie są złe, lecz symboliczne.

Drzewo, które śwędzi pień.

Czego lub kogo nadejście jest tu przyobiecane?

MARCIN HANUSZKIEWICZ

– w sercu mistyk, z konieczności opowiadacz wielofunkcyjny. Wyróżniony w trzeciej i czwartej edycji konkursu „Nowy Dokument Tekstowy” oraz w pierwszej edycji konkursu „Podaj Frazę”. Autor dostępnej na stronie „Stonera Polskiego” gry tekstowej *ryzygowiny czarny pałac*. Utwory literackie po polsku publikował między innymi w „Arteriach” i „Drobiazgach”, a także w antologiach. Publicystykę oraz analizę literacką uprawiał na łamach „Frondy Lux”, „Projektora”, „Er[r]go” i innych pism. Jego kolaże ukazywały się w „Stronie Czynnej”, „Always Crashing” i „ctrl + v”, a utwory z gatunku *spoken word* znalazły się w audio-numerze „Magazynu Malkontenty” oraz na składance remiksowej płyty ehh hahah pt. „Remixed: And The Weather So Breezy, Man, Why Can't Life Always Be This Easy?”.